

PRZEDPŁATA

miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Bitwa na 350 klm. froncie.

Włodeń. Urzędowo 6 b. m. Na froncie rosyjskim: Na całym froncie północno-wschodnim długości 350 klm. trwają walki z niezminiejszą gwałtownością. Na północ od Okna, po zażartej walce, prowadzonej ze zmiennym szczęściem, cofnęliśmy nasze wojska z rozbitych zupełnie rowów o 5 klm. ku południowi. Pod Jazłowcem nad dolną Strypą po gwałtownym przygotowaniu armatniem podjęli Rosjanie zrana silny atak, zostali jednak wszędzie odrzuceni, niekiedy w walce wręcz. Na zachód od Trembowli złamał się silny atak nieprzyjaciela w ogniu naszej artylerji. Na zachód i północ-zachód od Tarnopola toczyła się równocześnie gwałtowna walka. Gdzie nieprzyjacielowi udało się chwilowo wdrzeć się do naszych rowów, został wszędzie wyrzucony. Przed frontem jednego batalionu leży 350 trupów rosyjskich. Również pod Sapanowem Rosjanie podejmowali ataki bez istotnych dla siebie rezultatów. Między Młynowem nad Ikwą a okolicą, gdzie nieprzyjaciel otrzymuje ciągłe posiłki, jest w toku gwałtowny bój.

Na froncie włoskim sytuacja niezmienną. Eskadra naszych hydroplanów obrzuciła bombami dworce kolejowe w S. Dona di Piava nad Piawą, Latisanna, Ala i Vincenza.

Od początku tego miesiąca wzięliśmy do niewoli 9.700 Włochów między nimi 184 oficerów, 13 karabinów maszynowych i 5 dział.

Na froncie bałkańskim nic nowego.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 5 b. m. Na froncie francuskim: Pod Ypres odparto atak Anglików. Na lewym brzegu Mozy walki armatnie. Na wschód od drogi Haucourt-Esnes odparto piechotę francuską.

Na prawym brzegu Mozy toczy się zacięta bitwa z nie zmniejszającą się gwałtownością na terenie między lasem Caillette a wsią Damploup. Nieprzyjaciel usiłował zachwiać osiągnięte przez nas w ostatnich dniach powodzenie, wprowadzając w tym celu do walki masy piechoty. Wszystkie francuskie przeciwataki odpieliśmy niezmordowanie, zadając nieprzyjacielowi najcięższe straty.

Nasze oddziały wywiadowcze wtargnęły do pozycji nieprzyjacielskich, położonych nad Izerą na północ od Arras, na wschód od Albert'a i pod Altkirchem i wzięły do niewoli 30 francuzów, 8 belgów, i 35 Anglików, wszystkich nie ranionych oraz zdobyły przyrząd do miotania min.

W miesiącu maju nieprzyjaciel stracił 47 samolotów, nasze straty wynoszą 16 samolotów.

Na froncie rosyjskim i bałkańskim nic nowego.

Ofensywa dla sprzymierzeńców.

Hamburg. Z Londynu donoszą do „Hamburger Fremdenblatt“: Na usilne przedstawienie rządu włoskiego, w ciągu dni ostatnich odbyły się narady przedstawicieli dowództw armji sprzymierzonych, mające na celu przeciwdziałanie ofensywie austriackiej we Włoszech północnych. Wynikiem tych narad było postanowienie ofensywy rosyjskiej na froncie besarabskim.

Przygotowania rosyjskie.

Budapeszt. „Az. Est“ donosi z Bukaresztu: Rosjanie ewakuowali ludność z Nowosielicy i wysadzili w powietrze część tej miejscowości. Później powrócili tam znou. W Besarabji czynią silne przygotowania; ściągali 800.000 wojska wraz z artylerją i materiałem wojennym. Pod Bojanem odbyły się wielkie walki armatnie. Pod Lipkany przychodzą ciągle pociski. Przygotowania te dowodzą, że Rosjanie przygotowują się do długich ciężkich walk.

Pogwałcenie praw Grecji

Medjolan. (BK.) „Secolo“ donosi z Aten, że rząd grecki założył protest przeciw proklamowaniu przez Serraila stanu oblężenia w Salonikach i okupowanych

częściach Macedonji jako też przeciw objęciu przezeń w posiadanie i absolutną kontrolę wszelkich urządzeń publicznych łącznie z kolejami, trybunałem sądowym, prokuratorem państwa, fabrykami gazu, zakładami elektrycznymi i wodociągami w Salonikach. Dziennik donosi, że ludność Salonik zachowuje się spokojnie.

Po bitwie morskiej.

Vilhelmshafen. (BK.) Cesarz zamianował admirałem komendanta floty wojennej wiceadmirała Scheera i udzielił jemu oraz komendantowi eskadry wywiadowczej wiceadmirałowi Hipperowi orderu „pour le merite“.

Berlin. (BK.) Cesarz wysłał telegram do wielkiego admirała Tirpitz'a z podziękowaniem z powodu ostatniego zwycięstwa na morzu Północnem.

Straty morskie Anglików.

Lugano. (BK.) Prasa włoska omawiając ostatnią bitwę morską, stara się ją przedstawić w sposób korzystny dla Anglii, lecz donosi na podstawie informacji angielskich, że Anglicy stracili w bitwie około 6.000 marynarzy, których jako fachowców nie łatwo zastąpić.

Zadanie kooperatywy spożywczej w okresie wojny.

Pod wpływem wojny, w oczach naszych zmieniają się stosunki gospodarcze krajów. Monopolizacja i reglamentacja produktów spożywczych, ich podział, normowanie cen, ograniczenie spożycia i zużycia, i wszystko to a inicjatywy rządów, całe to uspołecznienie i socjalizacja spożycia i wymiany produktów sprowadza się do tego hasła i przekonania, że interes jednostek musi być podporządkowany interesom ogólnym, społecznym. Konsekwentne wyprowadzenie takiego wniosku zbliża nas do ideałów kooperacji.

Kooperacja i jej idee w wychowaniu społecznem, dźwignęły stosunki gospodarczo-handlowe na te nowe tory, które nam pozornie wydają się niekiedy jakimś strasznym koszmarem systemu koszarowego, ale w rzeczywistości jest to logiczna droga ideałów współzycia, współtworzenia.

Przecież ten sens, że najgłówniejszym zadaniem nauki gospodarstwa narodowego, jest możliwie najbardziej ekonomiczne zaspakajanie wszystkich potrzeb obywatela—tę sentencję, rozwiniąć może jedynie uspołecznienie form produkcji i wymiany.

Oczywiście, spodziewano się ogólnie, że ta socjalizacja przejdzie w życie z odpowiednich założeń organizacji społecznych, wypadnie z ich rozwoju, a tymczasem wszystko to powstaje z góry, z nakazów, przepisów, rozporządzeń i obejmuje niedojrzałą do tego życia kulturę naszą.

Są to niedojrzałe jeszcze owoce tych fluktuacji, które w społeczeństwie nie osiadły w formie zdecydowanej konkretnie, stąd ta regulacja ekonomicznego życia tak jest cierpką w wolności życia, nie mniej jednak owoce to myśli, wyhodowanej w ideałach współdziałłości.

Kooperatywa jako zrzeszenie wolne, dostępne dla każdego, na równych prawach i odpowiedzialności, prowadzące na wspólny rachunek jakieś przedsiębiorstwo gospodarcze, oparte jest na współzyciu czynnym i na solidarności społecznej. Definicja ta operuje ideą solidarności ogólnej—krajowej, narodowej, państwowej. W Anglii, gdzie 26% ludności związane jest w ruchu współdziałczym, w Niemczech, gdzie w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennem przybywało rocznie blisko 10% kooperacyjnej ludności, w tych krajach rozwój kooperacji tworzył grunt i podstawę do budowy nowych tych warunków współczesnego życia gospodarczego.

Tem łatwiej przeprowadzać czynnie

uspołecznienie tych warunków przez kontrolę i regulowanie, monopolizację i reglamentację środków produkcji i wymiany. Kraj pokryty gęstą siecią kooperatyw związanych w związki wszystkich stowarzyszeń, z góry monopolicznie zaspakajający potrzeby ludności, regulujący ceny maksymalnie, łatwo przeprowadza idee czasów wojny, choć wolne życie jednostek wszędzie ponosi ofiary.

U nas pozornie mogło by być dobrze. Oto jedna ziemia Radomska w okresie przedwojennym liczyła 110 stowarzyszeń, powiat opatowski 28, konecki 21, prawie, że na każdą gminę wypadło jedno stowarzyszenie i prawie 10% ogólnej ludności związane było na tej ziemi w ruchu kooperacyjnym.

Niestety, tak pięknie nie jest. Większość stowarzyszeń, to stowarzyszenia dzikie, nie związkowe, a uświadomienie w kooperacji, ogólne—żadne. Ruch kooperacyjny u nas jest młody i choć już w latach 70 czy 80 na gruncie Radomia i Warszawy były stowarzyszenia, to jednak dopiero w latach 1904—6 rozwija się żywiołowo i faktycznie. W tym czasie widzimy już 670 stowarzyszeń, a rok 1913 wykazuje 267 związkowych i przeszło 700 po za związkiem.

Jest to bajeczny pęd, wspaniały rozkwit, najwspanialszy na całym świecie. Dwa lata porywów do wolności i tworzy się gospodarstwo krajowe, potęgą solidarności społecznej zdobywa się nowy świat życia gospodarczego.

Żeromski, świadek tych poczynań, w swym zakopiańskim odczycie widzi w ruchu kooperacyjnym „nową zorganizowaną siłę narodową“.

Tak, dać teraz całemu naszemu ruchowi współdzielczemu kierunek wychowania społecznego, wiedzę radosną

życia zcentralizować celowo i umiejętnie, a powstanie naprawdę Moc naszego ekonomicznego życia.

Należałoby wszędzie, tak jak już jest w kilku punktach, zbliżyć przedewszystkiem do siebie sekcje aprowizacyjne komitetów ratunkowych, i związki stowarzyszeń społecznych. W tem zbliżeniu ogniskować ideały ruchu kooperacyjnego. Wtedy i centrala Handlowa w Lublinie może znaleźć trwałą samodzielną podstawę dla swego rozwoju.

E. Zalewski.

Poddani Królestwa Polskiego.

Grono obywateli w Lubelskiem wręczyło generałowi-zbrojmistrzowi Kukowi, generalnemu gubernatorowi części Królestwa Polskiego okupowanej przez wojska austro-węgierskie w tych dniach następujący memoriał:

Urzędy paszportowe c. i k. komend obwodowych stale używają w dokumentach, wydawanych przez siebie Polakom, poddanym Królestwa Polskiego, określenia „poddany rosyjski“, przy czem częstokroć powołują się na instrukcję, wydaną przez władze wyższe, aby względem ludności terytorjum okupowanego przestrzegać ściśle konwencji międzynarodowej w Haadze z dnia 18 października 1907.

Konwencja ta w § 43 i 45 nakazuje stosować te prawa, które istnieją na terytorjum okupowanym.

Zarówno z punktu widzenia prawa

międzynarodowego, jak i prawa cywilnego, dotychczas obowiązującego w Królestwie Polskiem nie jesteśmy „poddanymi rosyjskimi“, ale poddanymi Królestwa Polskiego. Na dowód przytoczono w memoriale szereg aktów prawnych, jak:

Umowa międzynarodowa, zawarta dnia 3 maja 1815 r. pomiędzy cesarzem Wszechrosji, a cesarzem Austrii, królem węgierskim, w art. 5 zupełnie wyraźnie uznaje tę część Księstwa Warszawskiego, która dostała się pod panowanie Aleksandra I, za osobne państwo (w oryginale po francusku „Etat“).

Tak samo międzynarodowy „Akt Końcowy Kongresu Wiedeńskiego z dnia 9 czerwca 1815 roku zawiera to samo w art. I.

Manifest Aleksandra II z dnia 26 marca 1861 r. zaczyna się od słów: „W ciągłej troskliwości o dobro Naszych poddanych Królestwa Polskiego...“

W dalszym zaś ciągu do dziś dnia zachował moc obowiązującą kodeks cywilny Królestwa Polskiego, który mówi o „Polakach poddanych Królestwa Polskiego“ w art. 8, 9, 11, 14, 17, 18, 19 i 20.

Żaden akt prawodawczy dotychczas tych artykułów kodeksu nie zniósł, a zatem winny one obowiązywać i c. i k. komendy obwodowe w myśl art. 43 konwencji haaskiej.

Zaznaczamy, że władze okupacyjne niemieckie uznały zasadę przynależności państwowej do Królestwa Polskiego jako warunek prawa wyborczego w samorządzie miejskim w Warszawie.

Memoriał domaga się, aby c. i k. komendy obwodowe stosowały się do obowiązującego prawa przy wydawaniu dokumentów osobistych Polakom, poddanym Królestwa Polskiego.

Memoriał powyższy, wypracowany

Rok temu...

Rok już mija, jak miasto nasze, ze wszech stron otoczone jedną wielką łuną pożarów, z lękiem i nieświadomością jutra słuchało dalekiego huku armat.

Te chwile pamiętać będziemy. Te łuny i dymy, które otaczały Radom, te wozy pełne zbóż na pniu skoszonych, ten jęk i lament chłopów, mieszczan i szlachty polskiej złączony w jednym wspólnym chorale niedoli wygnaućców z odwiecznych siedzib, to wszystko zbyt silnie wżarło się w serca nasze, zbyt mocno przyniotło nas ciężarem niewoli, abyśmy mieli zapomnieć.

Rok mija, gdy z ust naszych mimo wszystko rwała się straszna klątwa w stronę najeźdźcy, klątwa za morze naszych łez, za spaloną ojcowiznę, za tysiące gnanych gdzieś na północ przy poświęście nahajek. Kleliśmy... kleli tak, jak przeklinać potrafi jeno umęczony...

Rok mija, jak po ulicach naszego miasta snuły się tysiące bezdomnych. Snuły się z rozpaczą w oczach, ze straszną rozpaczą za swoją krwią i potem zroszoną ojcowizną. Widzieliśmy w dniach owych najstraszliwszą niedolę polską.

Łuny pożarów, niedola wygnaućców i ten huk bitewny, czy pamiętacie z przed roku?...
—

Z omdlałemi w niedoli oczyma wieśniaczka polska lamenty rozwodzi. Słuchajcie ludzisko, bo ma nad czem lamentować. Kozńskiego roku zabrali jej chłopca w „soldaty“, została chudzińska sama z gromadką dzieci. Ledwie się z biedą uporać zdołała. „Gront“, na opiece biednej kobiety, a tu wiosna idzie, trza siał, bo coś w tym polskim chłopskim sercu woła, iż nie można ostawić karmielki ziemi odłogiem... A tu i krowinę i szkapinę za-

brali... Krwawą pracą, wysiłkiem straszliwym spełniła swój święty obowiązek. Ruń tak ładnie się zieleniła, kłoski w powijakach liści zawiązywać się zaczęły, serce gospodarskie radością i dumą drgało... Aż przyszli „ci“... „soldaty“, zaprzęgli konie do dworskich kosiarek i dalejże kosić wszędy i w zdłuż chłopskie poletka... Kosili... serce się jej krajało, jak ginął plon jej pracy, duma spełnionego obowiązku, chleb czarny powszedni na niepewne jutro. Krajało się jej serce, boć może i jej chłop tam, gdzieś kosi cudze zboże na pniu, on stateczny gospodarz świętokradzką ręką targnąć się musiał na plon cudzej pracy, na cudzy chleb... bo tak chciała przemoć...

Skosili... Ot będzie bieda, a twardy przednowek rok cały ciągnąć się będzie... Dusza się rozrywała w kawaly, przyszłość czarną plamą zaległa przed oczami, aleć choć przyjdzie z głodu ginąć, toć wśród swoich, na swoim...
—

Aż przyszła ta czarna noc, noc najokropniejszego dramatu, gdy razy i poświęć kozackich nahajek wygnął ją z siedzib ojezystych, a resztką chudoby stała się pastwą ognia i złodziei...

O retyl co w duszy jej, biednej wieśniaczki się działo... nie dali jej nawet dowoli łez wylać na popieliskach... pogнали w świat, na północ, w nieznaną kraj—a drogę kazali usiać kosteczkami dzieci...
—

Rok temu płynęła przez nasze miasto owa straszna, żywa rzeka krzywdy polskiej. Płynęła ona dzień w dzień—tygodniami, w miesiącach maju i czerwcu. Wiele się od onego czasu zamieniło—u nas i u tych, których pognała przemoc wroga. Iluż już nie powróci do ojezystych sadyb...
—

Gdy dziś wspominamy tę smutną rocznicę, w sercu budzi się nadzieja, że była to ostatnia nasza krzywda, że po dniach niedoli i niewypowiedzianej udręki wojennej, stanie się nam sprawiedliwość.
Q.

przez Towarzystwo prawnicze w Lublinie, podpisany został przez kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Równocześnie memorjały, zawierające tę samą prośbę wpłynęły do generalnego gubernatorstwa, oraz komendy obwodowej w Lublinie od licznych instytucji i gmin miejskich i wiejskich.

Odnosnie do tut. c. i k. komendy obwodowej zaznaczyć należy, że, oile nam wiadomo, wydaje ona dokumenty osobisto, zgodnie z żądaniem powyższego memorjału poddanym Królestwa Polskiego a nie poddanym rosyjskim.

Legjony.

☞ **Departament Opieki N. K. N. W Krakowie** przy ul. Batorego l. 28 otworzył swe biura świeżo powstały przy N. K. N. „Departament Opieki”, którego zadaniem będzie skoordynowanie i rozszerzenie akcji pomocy superarbitrowanym legjonistom i rodzinom legjonistów. Szefem tego Departamentu został d-r Jan Hupka, szefem kancelarii por. J. Okołowicz. Departament Opieki według programu swych prac będzie dzielił się się na; 1) oddział ewidencyjny (ewidencja superarbitrowanych, ewidencja poległych, informacje); 2) biuro pośrednictwa pracy; 3) sekcję burs, schronisk i gospód; 4) kasę zapomogową i pożyczkową; 5) oddział kursów naukowych i zawodowych; 6) sekcję świadczącą w naturze (niagazyn ubrań, składnica książek i t. p.) i 7) sekcję przedsiębiorstw dochodowych.

Adres dla pism i przesyłek: Naczelny Komitet Narodowy, Departament Opieki, ul. Batorego L. 20 w Krakowie.

☞ **Z frontu.** Jak informują z frontu, major Rylski, b komendant VI pułku, objął komendę baonu w IV pułku Legjonów, zaś major Andrzej Galica komendę I baonu VI pułku

☞ **Nauczycielstwo galicyjskie wobec Leg. i N. K. N.** Na Walnem Zgromadzeniu Ogniska Nauczycielskiego, oddziału Związku polskiego naucz. lud. zapadła w dniu 7 maja następująca uchwała: „Tym, którzy czynem orężnym zadokumentowali, że „Jeszcze Polska nie zginęła“, wyraża Ognisko Nauczycielskie hołd i cześć.

Cześć i hołd również twórcom Legjonów, a w szczególności Naczelnemu Komitetowi Narodowemu.

Pod Verdun.

Z pola bitwy pod Verdun piszą do „Berliner Tagblattu“:

„Na dwa dni uwolniono mnie z linii: mam się udać do jakiejś małej miejscowości poza polem bitwy, wykapać się, zmienić bieliznę, odświeżyć się, wypocząć.

Towarzysze życzą mi szczęśliwego powrotu. Ważna to rzecz, bo przecież kroku nie można tu uczynić ani tam, ani z powrotem, bez narażenia się na pociski francuskie. Tak wiele pada ich tutaj, bez przerwy z wszelkich rodzaj broni, o każdej porze dnia i nocy. Odchodzę.

Przeciskam się przez rów łącznikowy zwany „drogą granatów“, który prowa-

dzi przez las Forges, a od miejsca do miejsca, gdzie to jest możliwe spieszę co sił pod górę. W każdej chwili gotowy jednak jestem, aby do ziemi przypaść, a to bez względu na głębokie błoto, w którym tkwię, a które bryzga wokoło, okrywając moją twarz i odzienie, barwiąc je na czerwono.

Ale oto jestem już we wsi, gdzie mam wypocząć. Panuje tu oczywiście spokój... wojenny. Kolumny sanitarne, amunicyjne, prowiantowe ciągną tam i na powrót, oddziały, że nierskie idą i wracają, ruch ani na chwilę nie ustaje..

Dnia następnego znowu słońce wyszło, świeże i wesołe. Zdawało mi się, że już bardzo, bardzo dawno nie byłem na wojnie i poszedłem na skraj wsi, gdzie wraz z innymi oglądać mogłem świecące zdale Mort Homme, jak też i wzgórze 304. I znowu przypomniałem sobie wojnę. Bliżej nas unosiły się w powietrzu żółte masy balonów na uwięzi, niezmordowane w swej pracy tak ważnej i tak skutecznej, one bowiem kierują ogniem działowym.

Wieczorem był koncert we wsi, codziennie go tu słyszeć można, jest on bowiem prawdziwą rozkoszą dla żołnierza, który ma krótką chwilę wypoczynku i może, słuchając łagodnych dźwięków ojczyściej muzyki, swobodnie się przechadzać, to znowu przystanąć lub przysiąść i pogawędzić. Jakże mu błogo po tem wszystkim, co przeżył, po widoku tych hekatomb, na które patrzył tak długo.

Czy ludzie poczynają się na to, aby się wytepić, zanim swoje zadanie życiowe spełnili? Czy ścina się drzewo w sadzie, zanim ono swój owoc wydało?

Muzyka gra skocznie; żołnierze w zamysleniu słuchają. A tam potężnieje orkan bitwy, huk przechodzi w huragan, wybuch uderza na wybuch, zapewne przygotowuje się atak nocny.

Jutro rano wracam do linii“.

Carski pomnik.

Na granicy wsi Strzałków i m. Wolanów,—kilkadziesiąt lat temu postawiono pomnik, na którym widnieje napis tej treści. Włościanie gminy Wolanów, dziękując swemu Monarsze Najjaśniejszemu Aleksandrowi II, za obdarowanie ich gruntami i nadaniem prerogatyw przez uwolnienie od pańszczyzny ukazem z 1863 r. Pomnik ten postawiono pod wielkim naciskiem ze strony komisarza włościańskiego. W 1913 r. kiedy to satrapi moskiewscy chcieli gwałtem zorganizować uroczystą „hecę“ z racji uwłaszczenia,—w parafii Wolanowskiej odbyła się procesja uroczysta do pomnika, o którym była wyżej mowa. Czas byłoby powiedzieć ludowi prawdę, a wtedy lud polski wszelkie pomniki carskie inaczej będzie traktował niż dzisiaj.

Z WARSZAWY.

☞ **Organizacja oświaty w Królestwie.** Miarodajne osoby z władz okupacyjnych zwróciły się prywatnie do prof. Pomorskiego z propozycją przygotowania projektu komisji oświecenia, pomyślanej na większą skalę. Projekt tej komisji opracowują za wiedzą władz okupacyjnych pp.: P. Sosnowski, Wł. Radwan i Wł.

Wojnicki. Komisja oświecenia ma być rodzajem ministerstwa oświaty na całe gubernatorstwo warszawskie, a więc o kompetencjach bez porównania większych, niż dawny wydział oświecenia. Przewiduje się, że komisja oświecenia będzie powołaną do życia w najbliższym czasie; dotychczas jednak pertraktacje w tej sprawie noszą charakter zupełnie prywatny.

☞ **Trzecia pożyczka Warszawy.** Niemieckie władze okupacyjne zezwoliły na postanowioną przez zarząd m. Warszawy trzecią pożyczkę miejską, w wysokości 10 milionów rb. w 6% obligacjach m. Warszawy z kuponami półrocznymi, spłacalnej w 10 latach w wykości 1 miliona rocznie począwszy od r. 1943. Wpłata na czesną pożyczki, przewidzianej dla subskrypcji publicznej może być żądana w walucie rosyjskiej.

☞ **Zarząd Macierzy do arcybiskupa ks. Kakowskiego.** Zarząd Macierzy polskiej zwrócił się do Arcybiskupa ks. Kakowskiego z listem, w którym przedstawia cele Macierzy jako krzewienie oświaty w duchu narodowym, prosi Go aby zechciał zalecić duchowieństwu Swojej diecezji jak najgorliwszy współdziałal zarówno w zawiązywaniu i organizacji, jak i w dalszych pracach wychowawczych i administracyjnych kół i okręgów Macierzy. Od udziału duchowieństwa naszego zależeć będzie najbardziej wpływ i utrwalenie czynnika religijno-moralnego w wychowaniu narodem młodzieży.

Dla ułatwienia zaś szybszego rozwoju działalności Macierzy ze współdziałaniem duchowieństwa w innych diecezjach kraju, zarząd prosi Arcybiskupa, aby chętnie był pośrednikiem między nim a ks biskupami w sprawach akcji Macierzy..

Zarząd główny otworzył przy biurze pedagogicznem sekcję pośrednictwa pracy, do której napłynęły już liczne zgłoszenia kandydatów i kandydatek na posady nauczycielskie, wobec czego pożądane jest, aby szkoły, potrzebujące nauczycieli, zwracały się do sekcji.

Pozostałe w niedużej ilości bilety Austrjackiej Loterii Klasowej są jeszcze do nabycia u **M. Paschalskiego, Warszawska 3.** Ciągnięcie I-ej klasy 14 i 15 czerwca r. b. 185—2

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dzisiaj: środa 7 czerwca Robotra Op. sl.: Wisława bł. Wschód słońca godz. 4 m. 32, zachód godz. 8 m. 46 czas letni.

Wspominki historyczne: 1492. Śmierć Kazimierza Jagiellonczyka.

— **Etapowe urzędy pocztowe na terenie okupacji austro-węgierskiej.** Według wykazu c. i k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zaprowadzono ruch pocztowy i telegraficzny w następujących urzędach pocztowo-telegraficznych w okupacji austro-węgierskiej Królestwa Polskiego:

Belchatów, Biłgoraj, Busk, Chęciny, Chmielnik, Chełm, Dąbrowa, Działoszyce, Działoszyn, Gorzkowice, Graniczna, Hrubieszów, Janów, Jędrzejów, Kazimierza Wielka, Kielce, Klimonów, Kłomnice, Książki, Koprzywnica,

Kozienice, Kraśnik, Krasnostaw, Lubartów, Lublin, Miechów, Nowa Brzeźnica, Noworadomsk, Olkusz, Opatów, Opoczno, Ostrowiec, Pajęczno, Pilica, Pińczów, Piotrków, Pradla, Proszowice, Puławy, Radom, Rudniki, Sandomierz, Skąta, Skalbmierz, Skarżysko, Sławków, Słomniki, Staszów, Stopnica, Strzemieszyce, Sulejów, Szczekociny, Szczerców, Szydłów, Tomaszów, Wierzbnik, Włoszczowa, Wodzisław, Wolborz, Wolbrom, Zamość, Żarki, Zawichost.

— **Zmiana lokalu Sądu gminnego.** Jak się dowiadujemy biuro sądu gminnego, mieszczące się obecnie w gmachu b. gimnazjum żeńskiego w dniu 1 lipca mają być przeniesione do nowego lokalu w domu przy ul. Szerokiej 17. I piętro. Zmiana lokalu nastąpi skutkiem znacznego powiększenia się agent sądowych i biur, na które obecny lokal jest za mały. Jak wiaż tego powodu ma być zamianowany drugi sędzia gminy.

— **Egzaminy wstępne w Szkole Handlowej męskiej.** Zarząd Szkoły Handlowej zawiadamia, że egzaminy wstępne do klasy IV i V rozpoczną się 13 czerwca do klas zaś: wstępnej, I, II i III 20 czerwca.

— **Na kwestę „Ratujmy dzieci“.** Następujące osoby złożyły do kasy Komitetu obyw. n. Radomia ofiary na rzecz kwesty „Ratujmy dzieci“: W.P.P. Sabina Pławska, rb. 1; ks. Teodor Pajęczkowski rb. 6; Kinematograf „Czary“ zamiast % od sprzedaży w d. I-VI biletów kor. 50; Kinematograf „Odeon“ % od sprzedaży biletów w tymże dniu kor. 26; Aleksander Ciszek zamiast od sprzedaży rb. 3; Julja Lewicka % od sprzedaży kor. 17;

TELEGRAMY

Nowa mowa kanclerza.

Berlin. (BK.) Na poniedziałkowym posiedzeniu parlamentu kanclerz Bethmann Hollweg dziękował parlamentowi za uchwalenie nowych podatków a następnie mówił o kwestjach bieżących. Wspomniał o swoich propozycjach pokojowych i korzystnym rozwoju wypadków na wszystkich frontach.

„Jeżeli mając ten rozwój przed oczyma wówczas mogłem powiedzieć, że jesteśmy gotowi do pokoju, to bynajmniej tego nie żałuję, chociaż oferta moja nie znalazła powodzenia u nieprzyjaciela—mówił kanclerz.

Również następnę propozycję pokojową druga strona odrzuciła.

„Nie chce ona uznać mapy wojennej, spodziewa się, że ją polepszy, tymczasem mapa zmienia się dalej na naszą korzyść (ożywione oklaski). Wnieśliśmy na nią poddanie armji angielskiej Kut el Amara, klęski i krwawe straty francuskie pod Verdunem, niepowodzenie rosyjskiej ofensywy marcowej, potężne wkroczenie naszych sprzymierzeńców do Włoch (ożywione oklaski), wzmocnienie linii pod Saloniką, a w ostatnich dniach dożyliśmy radośnie bitwy morskiej u brzegów Jutlandji (brawo). I tak karta wojenna znów inaczej wygląda. Nieprzyjaciel na to wszystko jeszcze samyka oczy, a więc musimy więc będziemy, więc chcemy walczyć dalej, aż do ostatecznego zwycięstwa (ożywione brawo). Zrobiliśmy, co do nas należało, by utorować drogę do pokoju. Nieprzyjaciel odtrącił nas z szyderstwem i pośmiewiskiem. W ten sposób wszelkie dalsze omawianie pokoju, od nas pochodzące, wyszłoby na zło (bardzo słusnie)“.

Stwierdziwszy jedność narodu niemiec-

kiego mimo różnic w poglądach na niektóre sprawy, polemizował kanclerz z pamfletami jakie się przeciw niemu pojawiły, zarzucając mu, że przez 3 dni awlekał z rozkazem mobilizacyjnym, aby doprowadzić do porozumienia z Anglią. Kanclerz przyznaje się do tego.

Próbowałem tego — mówił kanclerz. — Nie wstydzę się tej próby, choć się nie udało. Kto mi ją poczytuje za grzech, mnie, jako świadkowi bez mała dwa lata trwającej katastrofy powszechnej z jej hałkatombami ofiar ludzkich, ten niech idzie ze swoją skargą przed Tron Roży (ruch izbie); ja spokojnie czekam na wyrok. (Żywe oklaski).

Skutkiem tych rokowań wina rozlewu krwi spadła na Rosję, która w ciągu rokowań ogłosiła mobilizację. Przemówienie swe zakończył kanclerz wyrażeniem wiary w zwycięstwo ostateczne.

Prasa bułgarska o pokoju.

Zofja. (BK.) Organ rządowy „Narodni Prawa“ pisze: Entente wywołała wojnę a teraz nie chce pokoju, któryby jej przeszkodził w jej apetytach zaborczych. Atoli zwycięstwa pod Verdun i ciosy wymierzone Włochom są czynnikami pokojowymi. Życzymy sobie pokoju lecz jeżeli przeciwnicy nie chcą pokoju, przeto potrafimy narzucić go im. Składamy serdeczne życzenia sprzymierzonym bohaterom pod Verdun i w połud. Tyrolu z powodu ich świetnych zwycięstw. Stamtąd wyjdzie anioł pokoju z gałązką oliwną.

Nauczycielka

poszukuje kondycji na lato. Wiadomość dla A. B. C. 184—3

MAŁCZKA NESTLE'A

najlepszy i najtańszy pokarm dla dzieci, rekonwalescentów i starców.

Sprzedaj w aptekach i drogerjach

Żądać w opakowaniu polskim, gdyż tylko takie daje gwarancję świeżości towaru.

Reprezentacja i skład MAURCY NEUFELD
Dąbrowa, (Król. Pol.) ul. Klubowa № 18.

177—6

Uczeń kl. VI szkoły filologicznej poszukuje kondycji zaraz. Świadectwa dobre. Wymagania skromne. Wiadomość: Radom, ulica Górki-Lubelskie 1. 8 u W-iej Borowskiej. 183—3

Wpisawszy się na listę obrońców w sprawach wojskowych, przyjmuje obrony przed Sądami wojskowymi i w Królestwie.

Dr. Ludwik Szalay

adwokat krajowy

171—5

w Krakowie, ul. św. Jana

Polska Ludowa

Tygodnik ilustrowany. Poświęcony sprawie życia narodowego i ekonomicznego wsi polskiej i ludu polskiego.

Kto więc chce się zapoznać z obecnymi stosunkami na wsi, niech czyta **POLSKĄ LUDOWĄ.**

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie kor. 4.80 półrocznie kor. 2.40.

Adres redakcji i administracji Lublin, Namieśnikowska № 8. 180-10

Zarząd Gimnazjum Komitetu Obywatelskiego im. św. Stanisława Kostki w Końskich podaje do wiadomości, że w przyszłym roku szkolnym czynne będą klasy do V-jej włącznie. Wpis we wszystkich klasach wynosi 60 rubli rocznie. Egzamina rozpoczynają się dnia 19 czerwca r. b. 178—4

Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej Seminarjum Nauczycielskie

Egzaminy na kurs wstępny odbędą się 15 czerwca, na kurs pierwszy dnia 26 czerwca.

166—1